

Morduje instykt w dym tylnymi drzwiami daje bit.
To nie piwnica pod baranami czaję rytm to łódzki zwyczaj,
Dogada mi publika Oester metryka: 180, 74 kg.
Poczuj przewagę w miesiąc tu krach przeprowadzę.
Zamiast walki z Saletą, wolę biust na układzie ziooom.
Złoto tapetą, broń to taka ja żądło.
Daj mi hajs polskiego lotto, pełen eliksirów flakon.
Mój patent to katem być, otruć totalizator.
Syn świata animator, coś jak komix,
Bo w pewnych sprawach, mówią na mnie Gall Anonim
Masz znajomych sam się domyśl. Menciu co tym śle.
Rap tłoczę na zielonych niczym w (???) filmie.
Kliki spota przyjmie ten co nas tu wyklnie.
To sen co miastu wytknie wszystkie wady zaiste.
Pierdol układy. Saaam zniszczę je przecież
Nawet policjant ma już własne HWDP - e.
Cały PC - e, jeśli psa masz w nazwisku.
W tym miejscu nie ogarnie cię już wystrój wiksów.
Na setce w smokingów, Łódź moim miastem
Gdzie mnie nie zdziwi nic już. Idź tu przykłady olej.
Gest napór polej fest bratu bowiem,
Jest nas tu kilku etapu tego nie przejdzie ten
Co na siłę wejść chce w protekcję.
To osiedle ma werwę. Pozna się na konfidenctwie
Zawsze w tym miejscu na tym samym bębnie
We dnie i w noc prom złość wydobywa
To prawdziwy Hiphop sen semilla.

To komix co dwoi jaźnie ponad obraz
Od nas to do dna kłamstwo do nas od lat
Lepi się co nie zniszczy to wskrzesi mnie
Od LWC by wiedzieć o co ...

To komix co dwoi jaźnie ponad obraz
Od nas to do dna kłamstwo do nas od lat
Lepi się co nie zniszczy to wskrzesi mnie
Od LWC by wiedzieć o co bee...

Prowadzi mnie przez to wszystko nadzieja z łez.
Gdy dech zapiera pech zabieram się,
By znaleźć odlot wynajdę tą broń
Co generalnie pogrom ześle nielegal nie i prosto w serce.
Interkontynentalne godło weź je wyprowadź na powierzchnię.
W temperatury letniej klimat: wdech, wydech, wymach,
Skrecz gryzie dywan. Tnie wizje w rymach.
Poldek studio to jest konkret jutro dorwę,
Porcję skrusz to co ci zostało.
Ponad estradą gałąź zniekształcona jak canon.
Rap klasyka jak hamon dedykowane fanom,
Przecież znasz mnie uwolnij to w sercu.
Od hersztów osiedlowych do typowych koleżków.
Z klatek schodowych płyną rozmowy o życiu
I kurwa mać liczyłeś na erudytów.
Świat poznał komików to ci w garniturach,
Że coś ktoś tu wskóra, że co że ni chuja.
(haha) Ooleej poznaj łaski narkotyk,
Co przyciąga jak dewotki do Golgoty.

Spójrz mi w oczy widzisz w nich zakręt,
Prosta sygnalizacja świetlna tam jest poczta.
Tu mieszkam tam spotkasz Roberta (???)
To Robert ja w tym nie robię.
Oferta to obieg i rap z tego osiedla
Bit jak bit (???) trzydziestka.
To ten tak, czyli wyiliż wylicz grzechów siedem
Znasz to? Teraz poznaj siebie.

To komix co dwoi jaźnie ponad obraz
Od nas to do dna kłamstwo do nas od lat
Lepi się co nie zniszczy to wskrzesi mnie
Od LWC by wiedzieć o co ...

To komix co dwoi jaźnie ponad obraz
Od nas to do dna kłamstwo do nas od lat
Lepi się co nie zniszczy to wskrzesi mnie
Od LWC by wiedzieć o co bee...